

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**15 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Rezolucje Rady Naczelnej ZLN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (zo) Na niedzielnej posiedzeniu Rady naczelnej ZLN. omawiano na podstawie referatu p. Świeckiego zagadnienie reformy rolnej, poczem dyskutowano nad sprawozdaniem zarządu głównego, przedstawionem przez p. Żaluskę, nad sprawozdaniem wydziału społecznego przedstawionem przez p. Staniszkisa i nad sprawozdaniem wydziału organizacyjnego złożonem przez p. Wierczaka. W rezultacie obrad po wzięciu następujące rezolucje:

I.

1. Rada Naczelna ZLN. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu głównego i wyraża podziękowanie za wszechstronną jego działalność i wzywa organizacje miejscowe ZLN. do wyteżonej pracy z Zarządem głównym na czele.

2. Rada naczelna ZLN. po wysłuchaniu sprawozdania z działalności klubu parlamentarnego ZLN. wyraża mu zaufanie.

3. Rada naczelna ZLN. przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie przydziału klubu parlamentarnego, że konferencja rządu z przedstawicielami Koła żydowskiego są prowadzone z inicjatywy rządu bez porozumienia ze stronnictwem.

4. Rada naczelna ZLN. wzywa klub parlamentarny do wywarcia nacisku na rząd w kierunku przeprowadzenia znacznych oszczędności w wydatkach państwowych, celem utrzymania równowagi budżetu.

II.

1. Stojąc na zasadniczym stanowisku, że samorząd terytorjalny jest uzupełnieniem, a nie przeciwstawieniem centralnej administracji państwa, jako taki powinien utrwalać, a nie rozluźniać związek poszczególnych ziem Rzeczypospolitej, Rada naczelna ZLN. wzywa klub parlamentarny, aby w ustawach samorządowych, zgodnie z przepisami konstytucji dążył do realnego ujęcia sprawy nadzoru państwa nad działalnością samorządu, wyrażającej się przede wszystkim w zatwierdzeniu przez władze rządowe, pochodzących z wyboru organów wykonawczych samorządu.

2. Stwierdzając, że system wyborów tzw. pięcioprzymiotnikowych nie zabezpiecza interesów polskich na ziemiach o mieszanej narodowości, Rada naczelna ZLN. wzywa klub parlamentarny, aby o ile możliwości w porozumieniu z innymi stronnictwami polskimi w drodze pluralności lub kurji narodowościowych dążył do zabezpieczenia praw ludności polskiej, jako takiej, która dla państwa ponosiła i ponosi największe ofiary, przede wszystkim zaś do utrwalenia polskiego charakteru miast.

3. Odpierając z całą stanowczością zarzuty stronnictw lewicowych, pomawiających ZLN. o dążenia do ograniczenia praw politycznych szerokich warstw narodu polskiego, Rada naczelna ZLN. stwierdza, że w walce o ustrój samorządowy w Polsce ZLN.

kieruje się wyłącznie dobrem Narodu i Państwa jako całości i zgodnie z tą zasadą zwalczać będzie wszelkie zakusy mniejszości narodowościowych, popierane przez niektóre stronnictwa polskiej lewicy, zmierzające do rozluźnienia wewnętrznej spójności Państwa Polskiego.

4. Celem przygotowania ludności do wprowadzenia samorządu należy w ustawie przewidzieć kolejne wprowadzanie mocy obowiązującej ustaw samorządowych w poszczególnych województwach i powiatach. O kolejności decyduje Rada ministrów.

III

1. Uznając potrzebę przeprowadzenia ustawodawstwa rolnego w Polsce oraz zwiększenia obszarów zebranych gospodarstw włościańskich i stojąc na

gruncie urzeczywistnienia tej potrzeby na drodze ustawodawczej przy poszanowaniu zasad praworządności i uwzględnieniu zachowania wytwórczości krajowej, Rada naczelna ZLN. po wysłuchaniu sprawozdania klubu sejmowego solidaryzuje się z zajęciem przez przedstawicieli klubu na plenum Sejmu stanowiskiem i wzywa klub sejmowy i senacki do spowodowania przeprowadzenia koniecznych zmian w ustawie o parcelacji i osadnictwie.

2. Rada Naczelna ZLN. przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości przyspieszenie na wniosek klubu ZLN. uchwalenia projektu ustawy o poprawie podatku obrotowego i wzywa klub parlamentarny do dalszej akcji nad rozwojem i poparciem polskiego rzemiosła i kupiectwa.

Wielka katastrofa powodzi. Wylew Dniestru, Strwiążu i Sanu.

Sambor, 29 czerwca. (Tel. wł.) Wskutek ostatnich deszczów wystąpił Dniestr z brzegów i na dalekiej przestrzeni zalał okoliczne łąki. W niedzielę w południe stan wody pod mostem drogowym w Radłowicach osiągnął dwa i pół metra ponad zwykłą normę. — w poniedziałek w południe woda opadła o 1 m, wieczorem jednak znów poczęła przybierać. Radłowice, Neudorf, Krużyki, Kornatowice, Czajkowice, Monasterzec i inne wsie zalane. Grunt lwowskiej „Gwiazdy“ w Busowisku zalany i zniszczony.

Wylew Strwiąża poczynił znaczne zniszczenia w Felsztynie, Czaplach, Nadybach, — a zwłaszcza w Biskowicach. Niektóre wsie zostały dookoła zalane wodą tak, że komunikacja odbywa się łodziami. Na miejsce wyjechało wojsko.

Dniestr niósł w niedzielę mnóstwo drzewa budulcowego, strzechy, wiązania dachowe, sporo sztuk bydła i nierogacizny.

Sambor, 29 czerwca. (Tel. wł.) Wskutek wylewu Strwiąża zalane Zarzecze

Wołutyckie. Wylew sięgnął wieczorem do toru kolejowego.

Życie ludności w wysokim stopniu zagrożone. Na miejsce wysłano oddziały wojskowe. Przeszło 70 domów zostało zupełnie zalanych. Wieczorem Strwiąż wzbiera coraz bardziej i zalewa coraz większe przestrzenie. Zboże zniszczone, kartofle wymulone.

Poniżej St. Sambora kilkanaście mostów drogowych umiesionych.

Chyrów, 29 czerwca. (Tel. wł.) Niżej położona część miasteczka za mostem zalana. Rzeka sięga prawie do mostu drogowego.

Przemysł, 29 czerwca. (Tel. wł.) Jak nam donoszą z Radymna San wylał katastrofalnie. Poziom wody podniósł się o metry. Spieniona woda niesie faszyny, pozrywane płyty, deski i t. p. — Most drewniany drży pod naporem wody. Okoliczne pola stoją pod wodą, która dochodzi do chałup nadbrzeżnych. Stare koryta Sanu napełniło się wodą. Dziś o godz. 3 stan wody zaczął powoli opadać. Miejscowi ludzie twierdzą, że od r. 1913 podobnego wylewu nie notowano.

Przerwa w komunikacji kolejowej.

Rudki, 29 czerwca. (Tel. wł.) Na 41 kilometrze między Kosopuzem a Komarnem tor na przestrzeni 10 m. zalany i zupełnie zniszczony. Ruch na linii Sambor-Lwów wstrzymany aż do odwo-

lania. Na zagrożony teren przybyła partia robotnicza z Sambora. Łąki koło Kalinowa i Koniuszek przedstawiają nieprzejrzaną jezioro.

Rokowania polsko-niemieckie o układ gospodarczy na dobrej drodze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G) Jak donoszą z Berlina, w sobotę dnia 27 bm. odbyło się w urzędzie spraw zagranicznych posiedzenie plenarne delegacji polskiej i niemieckiej dla rokowań handlowych pod przewodnictwem obydwu pełnomocników.

Obrady wykazały, że różnica poglądów polskiego i niemieckiego nie są tak wielkie, aby usprawiedliwiały ro-

zejście się stron, przeciwnie zarysowały się podstawy porozumienia, na których ostateczne porozumienie nie jest wykluczone.

Po ustaleniu wytycznych dla stworzenia tego porozumienia zgodziły się obie strony na natychmiastowe powołanie komisji, która ma za zadanie dążyć do ustalenia uzgodnionych punktów. Komisja ta natychmiast przysta-

piła do pracy. Ze strony polskiej bierze w niej udział rzeczoznawca węgla dla ustalenia kontyngentu wywozowego z Polski węgla.

OŻYWIONA DYSKUSJA WŚRÓD ŻYDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (zo) W ciągu poniedziałku obradowała Rada sionistyczna i koło żydowskie nad wynikami rozmów prowadzonych z przedstawicielami rządu.

Dyskusja była bardzo ożywiona. — Część przedstawicieli organizacji żydowskich pochodzących z byłej Kongresówki występuje bardzo ostro przeciwko warunkom porozumienia.

KATASTROFA LOTNICZA NA LI-NJI WARSZAWA — PARYŻ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G) W sobotę wydarzyła się katastrofa lotnicza pod Tarnawskimi Górami. Przebieg katastrofy był następujący.

O godz. 12:30 z lotniska warszawskiego wyleciał do Paryża samolot Towarzystwo Franco - Romaine, kierowany przez pilota Mariana Sladęcką. W kabinie pasażerskiej znajdowali się: artysta opery warszawskiej, Tadeusz Leliwa z żoną Marią oraz redaktor „Wiadomości Literackich“ Grydzewski. Samolot wystartował z lotniska i przez cały czas drogi silnik działał prawidłowo i dopiero o godz. 2:30 pod Tarnawskimi Górami doznał jakiegoś defektu. Samolot począł się gwałtownie obniżać, zaś osoby obserwujące go z ziemi widziały dobywające się z niego dymy. Gdy dym ujrzeli pasażerowie, w kabinie powstała panika. Rzucono się do drzwiczek, które na szczęście były zamknięte. Gdy samolot znajdował się już kilkanaście metrów nad ziemią, motor stanął w płomieniach. Dzięki przytomności pilota, który mimo, że płomienie parzyły mu twarz, nie wypuścił z rąk steru, samolot wylądował, lecz wskutek rozpędu, natrafiwszy na rów, przewrócił się do góry kołami. W tej chwili płomienie ogarnęły cały samolot. — Pilot wyskoczywszy z aparatu w płonącej odzieży, otworzył drzwiczki kabiny i wszyscy pasażerowie ocalili.

DZISIEJSZA POGODA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G) Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Przewidywany przebieg pogody w dniu 30 czerwca: pochmurno, deszcz szczególnie na południu w górach i na wschodzie kraju. — Chłodne wiatry w kierunku północnym. Na zachodzie kraju lekkie polepszenie się stanu pogody.

POSZUKUJEMY DLA TARTAKU PAROWEGO

KIEROWNIKA RUCHU

Pierwszorzędną siłę

obeznanego z przecieraniem drzew twardej i miękkich. Pierwszeństwo mają pracownicy obeznani z piłami taśmowymi. Posada do obsadzenia zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw, których nie zwracamy nadesłać pod:

CENTRALNY ZARZĄD DÓBR Hr. WŁODZIMIERZA
DZIEDUSZYCKIEGO — POTURZYCA, P. SOKAL.

O teatr im. Aleksandra Fredry.

Tak wiele się dziś u nas pisze i dyskutuje nad sprawą redukcji teatrów i nad budżetem teatralnym, że mimowolnie nasuwa się myśl o ogólnym i miarodajnym czynniku myśli, która stanowiłaby w pewnym kierunku rozwiązanie tej palącej dziś kwestii teatralnej.

Rozwiązanie takie to budowa nowego teatru imienia Aleksandra Fredry, jednego z największych naszych pisarzy, Fredry, który znaczną część życia przeżył we Lwowie, tu tworząc swe wielkopomne arcydzieła sztuki komedjopisarskiej i najszlachetniejszej poezji.

Przypomnieć na tem miejscu wypada, że na gruntach od wielu lat zabudowanych u wylotu ul. Fredry, Łozińskiego, Senatorskiej i Romanowicza stał ongi dworek Aleksandra Fredry, oddzielony od ulicy (dziś im. Fredry) szerokim zielonym gazonem i skromnymi sztachetami.

Pokolenie poważnych już dziś ludzi pamięta z lat dziecińczych tę miłą, szmaragdową murawę, drzewa i przelazający z pomiędzy ich konarów i gąsienic dworek Aleksandra Fredry... Wizja ta łączy się z figurką Św. Jana Nepomucena, stojącą wówczas nad wlotem Peltwi w kanał, który dopiero od tego miejsca ją okrywał.

Wymarłe prawie już dzisiaj pokolenie naszych ojców i dziadów opowiadało nam ongi o cichym staruszkach, który o lasce przechadzał się tędy. — Wspomnienie to znalazło swój wyraz li tylko w pomniku, nie posiadającym zdecydowanego wyrazu i w nazwie małej ulicy. To stanowczo żałuję, jeśli chodzi o polski Lwów i za mało jeśli chodzi o utrwalenie pamięci świętego poety.

Najwłaściwszym wyrazem uczczenia tej pamięci byłby teatr ochrzczony imieniem Aleksandra Fredry, służący w pierwszym rzędzie Jego sztuce, a sąsiadujący bezpośrednio z Jego dawną posesją. Miejsce, o którym mowa zajmuje dzisiaj czynszowa kamienica (Plac Akademicki, liczba orient 1), do minująca nad całym prawie placem Akademickim. Stoi bowiem nieomal na osi ul. Akademickiej, której prospekt zamyka swoją źle utrzymaną szarą fasadą, a chyba szpeci wprost ulicę Romanowicza swoją biedną oficyną. Budynek ten nie posiadający innego chyba wyrazu jak ubóstwa, ożywiający się jedynie ulokowanym w parterze szyneczkiem, uczęszczanym przez naszych sympatycznych wesółków-dryndziarzy, których wrzaski tak często dominują nad uspionym placem Akademickim.

Otóż i miejsce jedyne pod budowę teatryku en miniature, boć przecie plac stanowi dalsze centrum kulturalnego życia Lwowa wobec bliskości dawnego Uniwersytetu, a dzisiaj jego filii, wobec bliskości Domu Akademickiego, a wreszcie i najbliższego sąsiedztwa kawiarni, ogniskujących bądź co bądź w stopniu dość poważnym życie towarzyskie inteligencji, jednym słowem punkt miasta, który doprasza się o tego rodzaju teatryk, w głównym miejscu postawiony.

Jeśli uzmysłowimy sobie fatalne położenie Teatru Małego, mieszczącego się w Domu Katolickim przy ulicy Gródeckiej, lub stokroć okropniejsze położenie Teatru Nowości, znajdujące go się w samym centrum najniechlujniejszego żydowskiego ghetta, z dostępnym również przez najbrzydlivszą i najbardziej wrzaskliwą część miasta, to musimy dojść do przekonania, że nigdzie się tak mało jak u nas we Lwowie nie myśli o przybytkach sztuki. Czy smak artystyczny kulturalnego Polaka może być zaspokojony choćby najlepszą sztuką wystawioną w budynku Hermanów przy ul. Słonecznej?

U nas we Lwowie teatry znajdują się w zaułkach.

Miejsce wskazane doprasza się o tego rodzaju budynek jak teatryk, wymiary zaś posiada aż nadto wystar-

czające, zwłaszcza, że co do ogólnej formy byłby to niewątpliwie teatr intime, formy nowej, a nigdy przeżytej już formy teatru dworskiego. Posiadałby może tylko parkiet siedzący od powiednio wielkich wymiarów — ze względu na rentowność.

Teatr ten miałby dostęp ze wszystkich stron, a więc: z Pl. Akademickiego, ul. Romanowicza, z uliczki bocznej, będącej obecnie przejazdem (wiesznie brudnym, zamienianym nocą na miejsce ustępowe), a wreszcie od tyłu, gdzie dziś znajduje się ogród realności wymienionej.

Aktualność tego pomysłu łączy się dziś ściśle z kwestją redukcji teatrów miejskich, nad którą kompetentni debatuja za względów ekonomicznych. Wydaje mi się rzeczą prawdopodobną, że teatry lwowskie: 1) Wielki, po zredukowaniu sezonu operowego do pory zimowej; 2) teatryk, o którym mowa, dający przedstawienia dramatu, komedji i farsy wystarczyłyby na razie dla kulturalnych potrzeb Lwowa, zwłaszcza pod kierownictwem nowego, rosnącego wielkie nadzieje dyrektora.

Drugim momentem, który łączy się z aktualną budową teatru im. Fredry byłoby, jak doniosły dzienniki uregulowanie ul. Akademickiej, w obecnej chwili najprawdopodobniej rozpoczęte roboty u stóp pomnika. Zakończenie uregulowanej i uporządkowanej ulicy Akademickiej stanowiłoby właśnie Teatr im. Fredry.

Podając ten pomysł pod rozwagę czynników miarodajnych w pierwszym rzędzie pod rozwagę Rady miejskiej, wyrażam równocześnie przekonanie, że strona finansowa, tj. wykupno realności przy pl. Akademickim 1, zburzenie istniejącego budynku mieszkalnego i postawienie teatru nie przedstawiałyby dla miasta, które posiada na podobne inwestycje pewną większą sumę, zbyt wielkich trudności.

Wreszcie nie wątpię, że po przekalkulowaniu całego przedsięwzięcia znalazłoby się grono ludzi (konsorcjum) od powiednio uposażonych, którzyby się bez ryzyka wkładów podjąć mogli całej imprezy.

Prof. Wiesław Grzymalski.

NASZ FEJLETON POWIEŚCIOWY.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w odcinku powieściowym „Słowa Polskiego“ druk najnowszej, słynnej powieści MARCELEGO PREVOST'A członka Akademii francuskiej p. t.:

„JEGO PANI I JA“

(„SA MAITRESSE ET MOI“)

w tłumaczeniu IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

Marceli Prevost głośny powieściopisarz francuski, stawiany tuż obok d'Annunzia za głęboką, chociaż może czasami frywolną znajomość duszy kobiecej, ma w literaturze europejskiej markę znakomitego beletrysty. Ostatnie lata przyniosły Prevost'owi palmy akademickie, nie mniej jednak usunęły go w niesłuszny cień. Tem świetniej atoli przypomniał się i nanowo błysnął jego fascynujący talent w powieści, którą rozpoczynamy drukować.

Powieść ta wywołała olbrzymie zainteresowanie — jak o tem donosił niedawno nasz korespondent paryski — w sferach literackich i czytelniczych Francji. Dowodem tego, jest obok szeregu artykułów i polemik dziennikarskich — publiczna dysputa nad książką Prevost'a urządzona przez związek „La Tribune de Femme“.

Francuscy czytelnicy tej powieści zauważyli odrazu, że motyw jej pozostaje w pewnym związku z głośnym, może zbyt głośnym, procesem Stanisławy Ulmińskiej.

Nie wątpimy, że i wśród naszych znajdzie „JEGO PANI“ równie sympatyczne przyjęcie.

Przegląd polityczny.

WOLNY EGIPT I WOLNE MAROK KO. — ŻYDZI W WALCE Z ANGLJĄ.

Ab-el-Kerim na zaproszenie klubu studenckiego w Buenos Aires do wzięcia udziału w uroczystości obchodu stoletniej rocznicy wyzwolenia się południowej Ameryki z rąk hiszpańskich, odpowiedział listem obszernym, w którym czytamy:

„Żadne prawo nie jest bardziej święte i nienaruszalne, jak prawo narodów do stanowienia o swym losie, jak prawo wybierania takiej formy rządu, która najlepiej odpowiada właściwościom i życzeniom tych narodów. Lud Marokka walczy o te same ideały, dla których niegdyś walczyli bohaterowie waszego narodu. Odrębność naszej rasy, kultury i wiary czyni dla nas niemożliwym dalsze znoszenie zależności od mocarstwa europejskiego. Tak samo, jak wyście przed stu laty walczyli o waszą narodową niezależność, tak i my składamy teraz życie i mienie na ołtarzu wolności.“

Zepsuta przez wojnę światową i popadła w moralną anarchję Europa straciła prawo do narzucania przemocą swej woli ludom innych części świata. Chcemy stworzyć kulturę, opartą na zasadach pokoju i społecznej sprawiedliwości.

Nie odczuwamy nienawiści dla Hiszpanii, która dawniej była naszą ojczyzną, gdzie stała kolebka naszych przodków. Fatalna godzina, w której wojna religijna wypędziła nas z półwyspu, ozdobionego przez naszą sztukę wzbogaconego przez naszą

pracę, była również fatalną godziną dla Hiszpanii, bo sprowadziła na nią upadek. Żądamy, by Hiszpania opuściła Marokko, jak opuściła niegdyś waszą Amerykę, i by pozwoliła nam dokończyć dzieła pokoju, pracy i oświaty, które pozwolą nam zająć zasłużone miejsce w braterskim związku narodów.

Nasi wojownicy z radością oddają życie w obronie niepodległości. Wolne Marokko i wolny Egipt utworzą dwa fundamenty odrodzenia rasy.

„Neue Freie Presse“ w korespondencji p. Wolska wytacza żale żydów na Anglię, a w szczególności na działalność byłego wysłanego komisarza Wielkiej Brytanii, żyda zresztą sir Herberta Samuela.

„Sir Herbert Samuel — pisze „Neue Freie Presse“ — w ciągu swej pięcioletniej działalności wyrządził tyle szkody końcowej celowi syjonizmu — rozwiązaniu kwestji żydowskiej przez masowe wychodźstwo do Palestyny — jak tylko było możliwe. Ani jeden punkt mandatu o ile on nakładał obowiązki na Anglików na rzecz żydów, nie został dotrzymany — jeżeli abstrahować będziemy od równouprawnienia języka hebrajskiego z arabskim, które zresztą również zostało na papierze, ponieważ 4—5 urzędników palestyńskich i 9-10 policjantów nie rozmawia po hebrajsku, zmuszając żydów do zgodzenia się na angielski w chara-

akterze języka urzędowego. Sprawia to, że podania hebrajskie leżą pół roku bez załatwienia, ponieważ nikt nie zadaje sobie trudu, by poprosić mieszkańca żydowskiego Palestyny o przetłumaczenie jednoznacznych dokumentów. Żydów nie tylko nie przyjmuje się na urzędy, lecz żydzi już przyjęci zmuszeni bywają wszelkimi sposobami do opuszczenia służby państwowej.

Wszyscy oficerowie armii angielskiej nie byli przyjmowani nawet jako policjanci tylko dla tego, że byli żydami. Inni nie otrzymali wyższej rangi, ponieważ nie można udzielić w Palestynie żydowi wysokiej posady.

Pierwszy może najbardziej fatalny wybryk przeciwko podstawom państwa żydowskiego, mogącego rozwiązać kwestję żydowską przez emigrację do Palestyny, popełniony został zaraz w pierwszych tygodniach po objęciu urzędu przez tego „sionistycznego“ komisarza. Jak tylko Samuel przybył do Palestyny, nie miał nic pilniejszego do roboty, jak oddzielić Transjordanję od pozostałego obszaru palestyńskiego pod względem administracyjnym. Do tekstu mandatu został włączony paragraf upoważniający Anglię do zawieszania poszczególnych postanowień mandatu. Anglia wykorzystwała to upoważnienie w celu zawieszenia na długim obszarze wszystkich postanowień, które miały na celu urządzenie żydowskiej siedziby narodowej. Zanim jeszcze siedziba się urodziła, postradała ona niemal połowę swego obszaru, celem poparcia polityki arabskiej Anglii. Sionizm stracił dziewięć dziesiątych swych widoków na powodzenie. Został on zredukowany do rozmiarów wydarzenia lokalnego. Dalej podczas, gdy władze syryjsko-francuskie udzielały bez trudności żydom pozwoleń na wyjazd (z wyjątkiem, gdy pochodzili z państw centralnych) do Syrii, ponieważ kraj ten nie ma się stać siedzibą żydowską, imigracja żydów do Palestyny jest wszelkimi sposobami utrudniona. Turysty, udający się na Paschę do Palestyny muszą pisemnie i za złożeniem kaucji zobowiązać, że nie będą się ubiegali o prawo stałego zamieszkiwania.

Inne postanowienia mandatu, jak np. artykuł 7 o ułatwieniu żydom uzyskania obywatelstwa, lub artykuł 4-ty o współdziałaniu rządu palestyńskiego z Agencją Żydowską, w sprawie rozwoju kraju, pozostały na papierze. Ustawa obywatelska nie została jeszcze wydana, a w istniejących projektach nie są przewidziane dla żydów żadne ułatwienia. Nominacja lorda Plamera na miejsce Samuela nastąpiła bez uprzedniego zawiadomienia Agencji Żyd.

Samuel opuszcza Palestynę konkludując Weisl, nie osiągnawszy ani jednej pozytywnej zdobyczy nie posunawszy wielkiego zagadnienia w zakresie utworzenia siedziby żydowskiej ani o jeden krok naprzód. Jego polityka skierowana była ku temu, by rozprószyć obawę Arabów przed zalaniem kraju przez żydów, by im wykazać, że komisarz żydowski może panować absolutnie bezpartyjnie i że Arabowie mogą mieć z emigracji żydowskiej tylko same korzyści bez żadnych szkód. Przez politykę ugodową Samuela Arabowie nie tylko nie zostali pojednani, lecz jeszcze bardziej rozzuchwaleni, widząc w jego liberalizmie tylko słabość. Po pięciu latach oba narody — żydowski i arabski — na względem siebie uspołobione taksamo wrogo, jak w roku 1919.

Prenumeratę

na

„Słowo Polskie“

przyjmuje

Administracja „Słowa
Polskiego“

Lwów, Zimorowicza.

Z całej Polski.

Dezorientacja. Do jakiego stopnia niektórzy posłowie nie orientują się w tem co jest istotnym zadaniem sejmowi jest następujący wniosek: „Sejm wzywa rząd do natychmiastowego całkowitego skasowania służ na nitynie pp. Krausse, spiętrzących w obrębie m. Lublina wodę na rz. Bystrzycy i Czerniejówki, 2. do surowego ukarania winnych utrzymywania dotychczasowego stanu rzeczy tak szkodliwego dla ludności, zamieszkującej zalewane niustannie ulice“. — Jak wiadomo, wniosek pragnął, aby stworzyć precedens do wkroczenia sejmowi w prawa cywilne poszczególnych obywateli, a więc do oczywistego pogwałcenia Konstytucji. Oczywiście, że nie przesądzamy meritum sprawy.

Zmiany w hierarchii kościelnej. W związku z wymianą dokumentów ratyfikacyjnych Konkordatu w najbliższym czasie ma nastąpić podniesienie biskupstw w Krakowie i Wilnie do rangi arcybiskupstw i ustanowienie trzech nowych diecezji w Pińsku, Częstochowie i Katowicach, oraz zajęcia przesunięcia personalu w innych diecezjach.

Na arcybiskupstwo Krakowskie proponowany jest dotychczasowy Książę-biskup Sapieha. Arcybiskupstwo wileńskie zaś obejmie albo ks. arcybiskup Ropp, albo ks. arcybiskup Cieplak, przebywający obecnie w Rzymie.

Biskup Matulewicz z Wilna będzie odesłany i zamieszka w Rzymie; tak samo do boku Stolicy Apostolskiej odwołany będzie biskup Dybowski z Łucka. Diecezję polską w Pińsku ma objąć biskup Łoziński, zamieszkały obecnie w Nowogródku, diecezję wolińską w Łucku — biskup-Sufragan Godlewski, diecezję częstochowską jeden z sufraganów obecnej diecezji Kujawsko-Kaliskiej, wreszcie na katedrę nowokreowaną w Katowicach powołany ma być ks. Bandurski lub ks. biskup Szelażek. Obsadzoną będzie Sufraganja arcybiskupia warszawska po ś. p. arcybiskupie Ruszkiewicz. Nie są wykluczone też zmiany w diecezji pomorskiej, mającej katedrę w Pelplinie. Wszystkie te sprawy były rozstrzygane podczas niedawnego zjazdu biskupiego w Warszawie.

Staszic, a nie Staszyc. Z powodu zbliżającej się setnej rocznicy zgonu jednego z największych mężów stanu, uczonego i filantropa epoki porozbiorowej Stanisława Staszica, którego pamięć bezwzględnie uczci w sposób godny wdzięczna ojczyzna, nie od rzeczy będzie ostatecznie ustalić pisownię Jego nazwiska, do dziś bowiem różnie piszemy raz Staszic, a znów Staszyc, Sądzymy, że miarodajną w zupełności i decydującą w tym względzie wskazówką powinna być pisownia, jakiej używał sam Staszic. Otóż podpisywał się, jak to przekonano się łatwo, na licznych dokumentach w charakterze Ministra Stanu i Dyrektora Wydziału Przemysłu i Handlu w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i policji Król. Polskiego (1816 do 1826); Staszic i ta pisownia winna być stanowczo przyjęta i stale używana.

Uposażenie asystentów na wyższych uczelniach.

Niedola asystentów na wyższych uczelniach. Ciężkie warunki, w jakich znalazła się nauka polska, nie oszczędziły także młodych sił naukowych, pracujących w charakterze asystentów na wyższych uczelniach. Położenie ich nie tylko nie ulega poprawie, lecz — przeciwnie — pogarsza się z roku na rok. Uposażenie ich jest dużo gorsze od uposażenia równorzędnych pracowników państwowych.

Starszych asystentów zaliczono do pracowników prowizorycznych, pozabawiono ich dodatku mieszkaniowego, prawa pobierania zaliczek i możliwości korzystania z państwowej pomocy lekarskiej, a zmuszono ich do naleźania do Kasy Chorych m. st. Warszawy. Młodszych asystentów-absolwentów pozbawiono również wyponia-

nych powyżej dodatków oraz, co najjaśnawsze, prawa poborów w czasie ferii letnich. Młodszy asystenci-studenci otrzymują za codzienną, co najmniej 5-cio godzinną pracę 110—150 zł. miesięcznie, przyczem nie pobierają 20 procentowego dodatku stołecznego. Powyższy stan rzeczy budzi wśród asystentów wielkie rozgoryczenie. Służność ich postulatów została pod-

kreślona przez Senaty szeregu uczelni wyższych, które w obronie warunków pracy swych sił najmłodszych wystosowały do Min. WR. i OP. rzeczowe memorjały. Związek Stowarz. Asystentów zwrócił się również do kompetentnych czynników, domagając się polepszenia doli swych członków, ofiarnie niosących pracę na tak ważnych stanowiskach.

SPRAWY RUSKIE.

Dzisiejsze nastroje.

Zmiany, jakie obecnie zaszły w taktyce i nastrojach trudowików, spowodowane nowymi kombinacjami politycznymi, odbijają jaśkrawo od tego buńczuczności i hardego tonu, jaki obserwowano w kołach trudowickich przed 3—4 miesiącami. Niedopuszczano wówczas nawet i myśli o tem, by poddać rewizji polityczny swój program i zastosować go do istniejącego stanu prawnego.

Jednakowoż obecna sytuacja polityczna, a szczególnie zbliżenie czesko-polskie, i likwidacja ośrodków emigracji ruskiej, podkopały im grunt pod nogami. Na domiar złego odpowiedź Rykowa, dana emisarzjom galicyjskim na zjeździe wszechukraińskim w Charkowie, była zimnym tuszem na rozpolitykowane głowy. Rykow oświadczył kategorycznie iż rząd sowiecki ze względu na ogólny interes Rosji której zależy na utrzymaniu sąsiedzkich stosunków z Polską, nie może się w sprawie Rusinów polskich angażować.

Pertraktacje i narady, prowadzone obecnie nie dają rezultatu i mimo przegranej, nie chce żadna z tych grup zrobić początku z rewizją dotychczasowej polityki, by nie narazić się na zarzut zdrady.

Jednakowoż powoli zmieniają trudowicy ten jawnie zachwalający bolszewików ton i dziś już ze szpalt „Dila“ wieje raczej nuta żalu i rozczarowania.

Manewr ten jest konieczny ze względów taktycznych, by utorować sobie drogę do ustępstw, a równocześnie uspić czujność polskiego społeczeństwa. W tym celu więc grupa dawnych polityków trudowickich z czasów austr. z drem Fedakiem na czele, coraz to częściej stara się markować lojalność i ugodowość.

Rozczarowania doznali trudowicy także w polityce wewnętrznej! Wyciągnięte przez nich w swoim czasie sprawy konkordatu i celibatu nie zainteresowały ruskiej ludności tak, jak się tego trudowicy spodziewali. Prócz ruskich gazet i kilku alumnów, którzy początkowo wystąpili z seminarjów, nikt się temi sprawami nie chciał interesować i dla nich angażować.

Nawet i plebiscyt szkolny zorganizowany przez trudowików nie przyniósł im spodziewanych korzyści i nie nawrócił do nich chłopca. Zasadę, którą trudowicy w tej sprawie na swój rachunek zapisać chcieli, odebrali im biskupi, którzy wydanymi kurendami zdystansowali różnych lwanów.

Nie pomoże im kadzidło. Nowe siły i nowe hasła mają dziś posłuch u ruskiego chłopca i nowi przewodnicy, którzy nie brali udziału w poprzednich ich zarządach, potrafią jedynie zrealizować postulaty (ruskiego narodu i wyprwadzić go na drogę realnej i odpowiadającej jego interesom polityki.

Z działalności Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

W starym gmachu lwowskiej Almae Matris, w tradycyjnej sali VII., w której zawiązało się Polskie Towarzystwo Filologiczne i rozwinęło się w jedno z najpoważniejszych towarzystw naukowych w Polsce, odbyło się w dniu 10 bm. 30-te Walne Zgromadzenie, które było rachunkiem sumienia z całorocznej działalności Zarządu i pracy naukowej w Towarzystwie. W zagajeniu swem prezes dr. Stanisław Witkowski zaznaczył, że wprawdzie liczba członków wzrasta powoli, doszedłszy obecnie do cyfry 357, ale to jeszcze mało na ogólną ilość filologów klasycznych w Polsce. Z liczby tej ubył w roku sprawozdawczym, w pełni rozwoju swej twórczości, śp. dr. Konstanty Wojciechowski, którego prace z zakresu powieści polskiej mają trwałą wartość.

Podstawy finansowe rozwoju Tow. są zdrowe, jak podniósł prezes w dalszym słowie wstępnym. Dużo wnoszą składki członków, resztę dopełnia zasiłek z Wydziału nauki Ministerstwa WR. i OP. W ub. r. sprawozdawczym uczczono 50-lecie pracy naukowej dra Ludwika Cwiklińskiego, zasłużonego założyciela Towarz. i jego organu „Eos“. Z braku funduszy nie wydano osobnej księgi pamiątkowej, lecz poświęcono jubilatowi, skromny zresztą rozmiarami, rocznik 26-ty.

Z czasopiśmie „Eos“ nie mamy już zaległości. Rocznik 27-my, za 1924 od kilku tygodni jest już w ręku członków Towarz. a druk nowego rocznika, dzięki zapobiegliwości prof. Ganszyńca, postępuje żwawo naprzód. Wyszedł też II. zeszyt wydawnictwa, redagowanego przez prof. Witkowskiego, „Studia Leopolitana“, a III. zeszyt jest w przygotowaniu. Wdzięczność należy się Ministerstwu WR. i OP., którego subwencje umożliwiają druk wymienionych wydawnictw. Po-

dziękowanie wyraził też prezes prasie lwowskiej, która z całą gotowością zamieszcza odnośne komunikaty, oraz członkom Zarządu, bardzo obowiązkowym w wykonywaniu swojego zadania.

W Zarządzie zajęć muszą obecnie znaczne zmiany. Od lat 30 zasiadał prezes w Zarządzie Towarzystwa, którego wzrastający zakres działalności wymagał w ostatnich latach zbyt wiele czasu. Powziął tedy niedoświadczalne postanowienie oddania spraw Towarz. w inne ręce. Ustępuje też zasłużony dyr. dr. Wincenty Śmiałek, który w ciągu swej, niemal 35-letniej, wybitnej działalności wychowawczej w charakterze profesora, a od r. 1907 dyrektora IV. gimnazjum we Lwowie, żywo się zajmował sprawami Towarzystwa, od lat kilkunastu zasiadał w jego Wydziale, a od kilku piastował godność wiceprezesa, kierując nieraz działalnością Towarz. pod nieobecność przewodniczącego, służąc zawsze swym wytrawnym zdaniem i radą doświadczoną, dając młodszym filologom przykład, jak obok spełniania obowiązków zawodowych znaleźć można czas na pracę naukową. Toteż zasłużone uznanie zyskał również na tem polu swej działalności. Z redakcji „Eos“ ustępuje również prof. Tadeusz Sinko. Słowami serdecznej podziękacji za ich współpracę dla dobra Towarzystwa zakończył prezes swe przemówienie wstępne.

W imieniu dotychczasowego Zarządu i uczestników zebrania żegnał ustępującego nieodwołalnie z prezesury prof. Witkowskiego sekretarz Towarzystwa dr. Franciszek Smolka. W pięknym swym przemówieniu podniósł zasługi czcigodnego prezesa, który, ująwszy w r. 1918 w swe krzepkie dłonie ster Towarz. pokierował nim sprawnie w ciężkich i przełomowych

czasach, gdy na gruzach starego porządku Europy Polska odradzała się do bytu niepodległego. Jako pierwszy prezes Polskiego Towarz. Filolog. w wolnej już Polsce miał trudne zadanie do spełnienia, broniąc nauczania filologii klasycznej w gimnazjach. Memorjał, skierowany przez niego do naczelnej władzy szkolnej, odniósł ten skutek, że 15 gimnazjów z dawnym, nieco zmienionym programem pozostało w Małopolsce, aby wobec nowych typów wykazały swą sprawność i stwierdziły niesłabnącą swą żywotność. Świetny rozwój Towarz. w ostatnich latach jest głównie zasługą prezesa, którego inicjatywa i zapał pociągały innych do pracy.

Po odpowiedzi przewodniczącego, który w skromności swej zredukował swoje zasługi i podzielił się uznaniem również z innymi członkami Zarządu, szybko potoczyły się dalsze obrady. W wyniku nowych wyborów prezesem Towarzystwa został prof. dr. Konst. Chyliński, zastępcą przewodniczącego dr. Adolf Bednarowski. Członkami Wydziału, prócz dawnych dr. Chodaczka, prof. Ganszyńca, Goliasa, Jareckiego, Kowalskiego i Smolki, obrano Rapaporta i Piłcha. Redaktorami „Eos“ zostali obrani prof. Zieliński i Ganszyniec, a członkami komitetu redakcyjnego dyr. Śmiałek i dr. Jarecki. Komisję rewizyjną stanowią prof. Cygan i Szczerbański. Wśród wniosków przyjęto podwyższenie wkładki rocznej do 8 zł., powiększenie objętości czasopisma „Eos“ i wyposażenie go w obfity dział sprawozdawczy, informujący polskich filologów o postępie wiedzy filologicznej zagranicą, i poczynienie starań celem założenia Kół w Wilnie i Lublinie. Wyrażono też gorące podziękowanie dla Ministerstwa WR. i OP. za popieranie działalności Towarzystwa przez udzielanie wydatnych subwencji.

Część naukową Walnego Zgromadzenia wypełnił zajmujący odczyt dra Ad. Bednarowskiego o pierwotnej Odysei według najnowszej teorii znanego archeologa i znawcy starożytności. Doerpfelda. Zarówno prelegent, jak i zabierający w dyskusji głos prof. Chyliński, Ganszyniec i Witkowski zwrócili uwagę na sugestywną siłę wywodów Doerpfelda we wszystkich jego dziełach i artykułach. Jako architekt z zawodu, który kilkadziesiąt lat swego życia poświęcił wykopaliskom na ziemiach greckich, szuka wszędzie symetrii i harmonii nawet tam, gdzie jej niema. Teoria jego zapłodni niewątpliwie umysły, wywoła ożywioną dyskusję, ale zgody co do szczegółów nie da się osiągnąć.

Dr. Stanisław Piłch.

Ze świata.

+ **Senat francuski i ser Roquefort.** Znany i u nas wśród smakoszy ser t. zw. Roquefort był niedawno przedmiotem gorącej dyskusji w Senacie francuskim. Na jednym z posiedzeń senator p. Nonsservin złożył wniosek, mający na celu zabezpieczenie nazwy pochodzenia sera Roquefort. Podrabia ją we Francji — twierdził wnioskodawca — bardzo wiele sera Roquefort, fabrykując go z krowiego mleka, podczas gdy oryginalny ser Roquefort, który zjednał tak wielką sławę w całym świecie małym miasteczku Roquefort w okręgu Aveyron, fabrykowany jest z mleka owczego i przechowywany w specjalnie urządzonej piwnicach, w których nabiera on tak znanej i cenionej doskonałości.

50 milionów litrów mleka owczego zużywane jest rocznie do fabrykacji 12 milionów kilo tego sera, z których 4 i pół miliona kilo przeznaczonych jest na eksport, przeważnie do Stanów Zjednoczonych do Południowej Ameryki i do krajów skandynawskich. Należy, twierdzą w dalszym ciągu pp. Monsservin i referent p. Duchein, w myśl zasad uczciwości handlowej otoczyć opieką ten produkt przed zakusami nieuczciwej konkurencji. Narazie wniosek odesłano do komisji.

— No to dobrze — oświadczył — Maggie, nie wiesz, czy w domu jest jaka książka o spirytyzmie? Mioda dziewczyna spoglądała w stronę kominka i rzekła z niechęcią: — Nie wiem, a tak, zdaje mi się, że coś będzie tutaj. Przy- pominał sobie, że kiedyś widziałam. Wawrzyk wstał i podszedł ku półkom. — Jakiego koloru była ta książka? (Nie, dziękuję za her- batę). — Hmm, zdaje się, że czarna z czerwonym — rzekła panienska, — już nawet zapomniałam. Spojrzała niechętnie w tę stronę i widziała, że wzięła zdecydowanym ruchem książkę z półki i zaczęła ją przegła- dać. — Tak, to ta — rzekł — dziękuję ci. Nie, doprawdy nie chce już herbaty. ; zwróciwszy się ku drzwiom, wyszedł. Usłyszały kro- ki jego na schodach a potem zamknięcie drzwi na górze. P. Baxter natlała sobie drugą filiżankę herbaty i rzekła z miną wściezadawolną: — Biedak, on wciąż myśli o tej dziewczynie. Kontenta jestem, że znalazł sobie coś co go zajmie. (Ostatni pokój na pierwszym piętrze służył Wawrzykowi za mieszkanie. Był duży o dwóch oknach, z kominkiem. Robił wrazenie saloniku, gdyż łożko i umywalnie zasłonięto daleko kominka stała duża sofa, biurko, zgrabne krzesła, duży wygodny fotel. Między oknem a drzwiami była biblioteka. Na przeciwległej ścianie wisiało jego uniwersyteckie wieszko, a młostwo fotografii grup i pojedynczych osób nadawało po- kojowi miły wygląd. Maggie zachodziła tam bardzo rzadko, chyba na specjal- nie zaproszenie, ale dzisiaj około siódmej wieczorem, zanim poszła przebrać się na obiad, uwarzyła za stosowne zagładnąc na chwilę do Wawrzyka. Była trochę niespokojna, sama nie wiedząc dlaczego. Wszak, tłumaczyła sobie, byłoby to wprost śmieszne, gdyby tak inteligentny chłopak mógł być na serio pociągnięty przez spirytyzm, który sama przed sobą okre-

ciwnego stanowiska. Zdarza się to szczególnie wtedy, jeżeli stosunek tych dwojga ludzi miał kiedyś podkład uczuciowy.

Wawrzyk nie był więc usposobiony korzystnie dla wysłuchania orzeczenia pastora. Ono zaś wyjechało zaraz t. j. w chwili gdy p. Baxter odbierała swą pierwszą filiżankę her- boty z rąk Maggie.

— P. Rymer twierdzi, że to wszystko jest głupstwem — rzekła.

Wawrzyk popatrzył na nią.

— Co mianowicie? — zapytał.

— P. Rymer zapewnił mnie, że spirytyzm to największe w świecie głupstwo. Opowiadał o jakimś Eglingtonie, który nosił w kieszeni sztuczną brodę.

— On się nazywał Eglington, ciociu — zauważyła Maggie.

— Może być moje dziecko, w każdym razie na jedno wyjdzie. Jestem przekonana, że tak jest rzeczywiście.

Wawrzyk wziął z talerza ciastko i przybrał zamysłoną minę.

— A czy mama sądzi, że p. Rymer wie o tem dużo?

— Mój drogi, myślę, że wie tyle, ile każdy wiedzieć po- winien. Przytem gdzież to możliwe, żeby kardynał Newman przychodził do czyjegoś salonu, zwłaszcza, że p. Stapleton twierdzi, iż nie jest już nawet chrześcijaninem.

To ostatnie zdanie można było podnieść celem wykorzy- stania zawartego w niem mimowolnie dowcipu, ale Wawrzyk zdecydował, że nie warto.

— A cóż naprzykład ta biblija czarownica z Endor? — zapytał naiwnie.

— Ach, to jest w Starym Testamencie — odpowiedziała pośpiesznie matka — p. Rymer wspominał o tem również.

— Więc to nieprawda, że Samuel się ukazał?

— P. Rymer powiedział, że wtedy działały ę różne rzeczy, które nie zdarzają się teraz.

Wawrzyk wychylił do końca swoją filiżankę herbaty. Jestto nieco upokarzająca prawda, że zmartwienie i objawia się u ludzi często złością. Wawrzyk był teraz zły; n rwy jego były, niesłychanie naprężone.

co wiem, wystarcza mi zupełnie. rzecz wstętna; przyznaję, że tego nie studiowałam, ale i to — Wawrzyku — rzekła — mam przekonanie, że to jest Zwłócha się do niego. — Och, jeżeli tak to bierziesz! — zawołał Wawrzyk. zmiana jej zdania. Natchiona przemowa p. Stapleton nie wpłynęła wcale na nieogrzadnie tajemniczego i przeciwnego prawom natury. grze swiatej; a ta jedna dziesiąta to przy dobrej wierze coś polegające na używaniu peruk, draperjach muszlinowych, konanie, że dziewięć dziesiątych spirytyzmu to szalbierstwo, nie portaliaby nawet mówić o tem bezstronnie. Miała prze- Ona sama nienawidziła tych doktryn do tego stopnia, że bystro i uważnie. Katem oka doszłzegła, że Wawrzyk nagle spojrzal na nią — No tak, mnestety — rzekła Maggie. — W spirytyzmie. — W czem? — W przekonaniu, iż w tem coś jest. zapalając nowego papierosa, — ale wiesz, że wielu ludzi ma — Hmm, tak i mnie się wydaje — powiedział Wawrzyk; jesteś tego zdania? — dodała. — Sądę, że jest okropna — rzekła szczerze. — A ty nie nadto wyrażnie udana. Maggie spojrzala na niego uważnie. Objętność była z udana objętnością. — Co ty sądzisz o tej kobiecie? — zapytał Wawrzyk trawniku. Gdy odeszła, oboje młodzi zaczęli się przechadzać po o trzeciej. — Idę się przebrać — powiedziała — powóz zajdzie P. Baxter zauważyła to. — Nie mam — odrzekł i urwał jakby z wahanem. — Jeszcze nie wyjechałeś moje dziecko? — zapytała matka. — Młody człowiek szedł ku nim, odrzućwszy właśnie pa- pierosa. Był w swem dotychczasowym ubraniu, z gołą głową, zupełnie nieprzygotowany do komej jazdy. — Jeszcze nie wyjechałeś moje dziecko? — zapytała matka. — Nie mam — odrzekł i urwał jakby z wahanem. P. Baxter zauważyła to. — Idę się przebrać — powiedziała — powóz zajdzie o trzeciej. Gdy odeszła, oboje młodzi zaczęli się przechadzać po trawniku. — Co ty sądzisz o tej kobiecie? — zapytał Wawrzyk z udana objętnością. Maggie spojrzala na niego uważnie. Objętność była nadto wyrażnie udana. — Sądę, że jest okropna — rzekła szczerze. — A ty nie jesteś tego zdania? — dodała. — Hmm, tak i mnie się wydaje — powiedział Wawrzyk zapalając nowego papierosa, — ale wiesz, że wielu ludzi ma przekonanie, iż w tem coś jest. — W czem? — W spirytyzmie. — No tak, mnestety — rzekła Maggie. Katem oka doszłzegła, że Wawrzyk nagle spojrzal na nią bystro i uważnie. Ona sama nienawidziła tych doktryn do tego stopnia, że konanie, że dziewięć dziesiątych spirytyzmu to szalbierstwo, polegające na używaniu peruk, draperjach muszlinowych, grze swiatej; a ta jedna dziesiąta to przy dobrej wierze coś nieogrzadnie tajemniczego i przeciwnego prawom natury. zmiana jej zdania. — Och, jeżeli tak to bierziesz! — zawołał Wawrzyk. Zwłócha się do niego. — Wawrzyku — rzekła — mam przekonanie, że to jest rzecz wstętna; przyznaję, że tego nie studiowałam, ale i to co wiem, wystarcza mi zupełnie.

Wawrzyk uśmiechnął się z miną łagodnie drwiąca.

— Ha, jeśli tak — rzekł pobłażliwie — to nie mamy o czem dyskutować.

— Zapewne — potwierdziła Maggie, wznosząc dumnie główkę do góry.

Więcej ze sobą nie mówili, a wkrótce dochodzące ze sta- jen nawoływania i stapania wyprowadzanych koni, zwróciły uwagę Maggie, że czas się przygotować do spaceru, udala się więc pośpiesznie do domu.

Podczas przejażdżki p. Baxter była nieco rozdrażniona. Maggie zauważyła, że ciotka jest jakby urażona tem, że w jej własnym domu poruszono temat tak niezgodny z jej osobi- stym światopoglądem.

P. Baxter wierzyła mocno, że każda dusza opuszczająca ten świat wędrowała do miejsca zwanego przez nią w myśli „Rajem“, a w nader wyjątkowych wypadkach schodziła w głębokości których nazwy szanująca się Angielka nie wy- mawia. Miała także przekonanie, że każda z tych miejscowo- ści absorbuje dusze kompletnie i o odwiedzeniu świata żyjące- go mowy być nie może. Dalej wierzyła również niewzrusze- nie, iż członkowie szczęśliwego świata duchów mieli przekonania ściśle anglikańskie, może nieco uzupełnione, ale zawsze w prawomyślnych granicach. Takie więc rozmowy jak ta o kardynale Newmanie działały na nią męcząco i rozdrażnia- ły niezmiernie.

I Maggie miała swoje przekonania, i jej wydawało się absolutnie niemożliwym, aby kardynał Newman odwiedzał sa- lonik p. Vincent celem porozmawiania z p. Stapleton, więc odpowiedzi jej były krótkie. Dla niej rzecz ta nie istniała zupełnie, wydawała jej się błagą i koniec. Nie mogła więc podążyć za myślami ciotki.

— Co ona mówiła? — rozpaniętywała p. Baxter w dal- szym ciągu — nie rozumiałam tego o materializmie.

— Ona to nazywała materializacją — tłumaczyła cier- pliwie Maggie, — mówiła, że jeżeli wszystko dobrze idzie, a medjum jest dobre, dusza która chce porozumieć się ze światem realnym, może stworzyć sobie ciało z tego co nazy- wają istotą astralną medjum, lub kogoś z obecnych.

WIERSZEM.

Nowy zrykad.

Wczoraj Sotschek przed cukiernią
Zwabił panów, panie modne;
Chciał na kredyt i za darmo
Dawać wodę.

Lecz, że goście pić nie chcieli —
A niechże ich piorun palnie! —
Sotschek zmieni swą cukiernię
Na pływalnię.

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 20 czerwca 1925.

TEATR WIELKI.

Wtorek 30 bm. „Cherubin z piekła” (po raz ostatni).

Środa 1 lipca „Joanna D'Arc” (po raz ostatni).

Czwartek „Dziewczynka z 1001 nocy” o-peretka w 3 aktach Stolza (premiera).

Piątek 3 lipca „Dziewczynka z 1001 nocy”

Sobota 4 lipca „Panie kochanku” (uroczyste przedstawienie z powodu zjazdu Straży pożarnej).

Niedziela 5 lipca „Dziewczynka z 1001 nocy”.

Poniedziałek 6 lipca „Dziewczynka z 1001 nocy”.

Wtorek 7 lipca „Opowieści Hoffmana”.

TEATR MAŁY.

Środa 1 lipca „Sonata Kreutzerowska”.

Czwartek 2 lipca „Sonata Kreutzerowska”.

Piątek 3 lipca „Dzikus”.

Sobota 4 lipca „Sonata Kreutzerowska”.

Niedziela 5 lipca „Sonata Kreutzerowska”.

Poniedziałek 6 lipca „Sonata Kreutzerowska”.

Wtorek 7 lipca „Sonata Kreutzerowska”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 30 bm. „Dama w purpurze”.

Środa 1-go lipca teatr zamknięty z powodu generalnej próby z „Diablicy”.

Czwartek 2 lipca „Diablica” (w wykonaniu zespołu warszawskiego).

Piątek 3 lipca „Diablica” (w wykonaniu zespołu warszawskiego).

Sobota 4 lipca „1—0” czyli „Jeden raz to nigdy” (w wykonaniu zespołu warszawskiego).

Niedziela 5 lipca „1—0” czyli „Jeden raz to nigdy” (w wykonaniu zespołu warszawskiego).

Poniedziałek 6 lipca „Miłość” (w wykonaniu zespołu warszawskiego).

— Miejski Teatr Nowości. Gościna scenicznych znakomitości warszawskich z Ordon - Sosnowską, Gerczyńską, Jasińską - Kończycową, Adwento wiczem, Justianem i Hnydzińskim na czele jest tematem dnia całego teatralnego Lwowa. — Publiczność w szybkim tempie rozkupuje bilety na czwartkową „Diablicę”, w której koncertować będzie zespół złożony z pp. Ordon - Sosnowskiej, Justiana i Hnydzińskiego. — P. Kazimierz Justian, którego wielki talent ostatnio zmętniał i doszedł do szczytów sztuki, będzie zapewne powitany z wielkim aplauzem przez lwowską publiczność, która zawsze składała dowody, iż swoich artystów kocha i ceni. Dyrekcja imprezy lipcowej donosi, że ceny miejsc zostały w ten sposób wykalulowane, iżby nawet najuboższa publiczność miała sposobność podziwiać znakomitą grę warszawskich artystów. — Ceny te (od 1 do 8 zł.) z żadnym wypadku podwyższane nie będą.

— Za utrzymaniem opery. Z inicjatywy Kasyna i Koła lit. art. odbyło się w sobotę demonstracyjne zebranie za utrzymaniem opery. Po przemówieniu przewodniczącego p. dr. Chojnackiego, wywiązała się szeroka i ożywiona dyskusja w której zabrali głos pp. Cudnowski, dr. Czerny, p. wiceprez. dr. prof. Chłamczak, dr. Zarzewicz, prof. Dębowski, Marian Hemar, dr. Henus - Orzechowski, dyr. Sołtys, oraz przedstawiciel ZASP. p. Cyganik. Zebranie uchwaliło następującą rezolucję: „Zebrani w Kasynie i Kole literacko-artystycznym dnia 27 czerwca 1925 pod przygnębiającym wrażeniem niespodziewanej uchwały Rady miasta, która ma pozbawić Lwów stałej opery, stwierdzają, że

Walne zwycięstwo Pogoni w Poznaniu

POZNAŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Poznań, 28 czerwca, niedziela, telef. własny. Rozegrane tu zawody między Wartą a lwowską Pogonią przyniosły Mistrzowi Polski walne zwycięstwo w postaci czterech bramek, zyskanych na jedną straconą 4:1 (1:1); Warta strzeliła bramkę z karnego (Kozicki) za rzekomy faul Olearczyka zaraz na początku gry. Pogoń wyrównała ze wspaniałego strzału Stoneckiego. Po przerwie strzela Batsch w 5-minutowych odstępach dwie bramki, poczem Stonecki ustala wynik.

Pogoń grała wspaniale, zwłaszcza atak — najlepszy Stonecki. Sędzia pan Grabowski z Warszawy, wcale dla Pogoni nie życzliwy. Publiczność około 8.000, policja kilka tysięcy nie wpuszczała na boisko. Zwycięstwo zdecydowanie zasłużone.

SPORTCLUB (WIENIEN) — CZARNI 4:0 (4:0).

Sportclub zajmuje wprawdzie w tabeli mistrzostw Wiednia, aż dziewiąte miejsce, mimo to jednak niewiele ustępuje klubom czołowym. Posiadając doskonałą technikę, oraz taktykę odznacza się ponadto szybkim startem, oraz dobrą grą głową. Najlepiej przedstawia się reprezentatywne trio obronne Kannhäuser, Beer, Teufel. Pomoc gra więcej ofensywnie. Atak mimo braku Neumana, Wany i Vitu, kombinował w polu bardzo ładnie pod bramką zaś szybko się zorientował i wyzyskiwał momentalnie błędy przeciwnej obrony.

Czarni osłabieni brakiem Kmiecińskiego nie zasłużyli na taką wysoką klasę. Posiadając teraz dość dobrą piątkę ataku, nie mają znów silnej obrony. Winnicki przeciętny, Hawling w zupełności zawodził, nie mogąc przystosować się do śliskiego boiska. Witkowski grający w obronie, miewał dobre momenty, jednak ciąglem wysuwaniem się naprzód stwarzał często niebezpieczne sytuacje pod swą bramką. W pomocy wyróżniał się Wójcik, rezerwowi Szwedowski był dość słabym. Atak Czarnych będący teraz najlepszą częścią drużyny, gra ładnie aż do pola bramkowego, zawodzi natomiast zupełnie w strzałach.

Przebieg gry był dość ciekawy. Goście uzyskali już w pierwszej połowie swe bramki, głównie z winy obrony Czarnych.

Po pauzie gra otworzyła z lekką przewagą Czarnych, których atak w niemożliwy sposób pudłował. Goście nie nate-

wykonanie tej uchwały wyrażiliby kulturalnym i narodowym interesom naszego miasta ciężką, a niepowetowaną krzywdę. Wobec tego zwracają się do Świątnej Reprezentacji miasta z najgorętszym wezwaniem, aby raczyła powziąć uchwałę zreasumować. — Zarazem podnosząc z naciskiem, że opera lwowska spełnia swe zadanie kulturalno - narodowe niezwykle dla dobra społeczeństwa lwowskiego, lecz także niewątpliwie i dla całego państwa, apelują do Rządu, aby zechciał to jej posłannictwo poprzeć niezbędnym, a wydatnym zasileniem”.

— Odsłonięcie pomnika ku czci śp. prof. Wł. Łukasiewicza. W sobotę przedpołudniem na klinice dermatologicznej dokonano odsłonięcia brzozywego popiersia śp. prof. dra Włodzimierza Łukasiewicza, wybitnego uczonego, byłego profesora dermatologii na uniwersytecie w Innsbrucku, a od r. 1898 we Lwowie. Jego to staraniem wystawiono gmach kliniki dermatologicznej we Lwowie, tutaj też wstawił się jako znakomity diagnosta i profesor, gorący przyjaciel młodzieży i dobrego patriota, czemu dał wyraz także w rozporządzeniu ostatniej woli, zapisując swą cenną bibliotekę naukową klinice dermatologicznej, a wysokowartościowe zbiory sztuki Muzeum Narodowemu w Krakowie. Odsłonięcia po-

żają się zbytnio rezerwując swe siły. Sędziował p. kpt. Grzyb.

SPORTCLUB (WIENIEN) — TEAM (CZARNI—HASMONEA) 5:2 (1:1).

Drugim swym zwycięstwem potwierdził Sportclub dobrą opinię o swej technice o orientacji i wytrwałości. W teamie naszym zawiodł zupełnie atak, następnie pomoc bardzo słaba, obrońcy i bramkarz odpowiedzieli swemu zadaniu i winy tu nie ponoszą. Atak, złożony z dwóch graczy Hasmonei i 3-ch Czarnych, nie rozumiał się i podawał często piłkę... przeciwnikowi; brakło w tym ataku Müllera, brakło Sawki — to tej przegranej nie można się dziwić. W pomocy skrzydłowi zawiedli, jedynie Kopeć i na środku był dobry, Mohr w obronie lepszy od Birnbacha, Winnicki drugą bramkę mógł obronić. Całość ofiarna, pod koniec nie wytrzymała tempa, czego wynikiem były dwie bramki końcowe. Gdyby nie dwa przeboje Steuermana, mógł Team lwowski zejść z boiska z zerowym wynikiem, toteż wybaczyć należy temu graczowi kilka jego złych posunięć. Kilka doskonałych pozycji podbramkowych zmarnował napastnicy Teamu. Z pośród graczy teamu należy też wymienić Kocpię, który grał nadzwyczaj ofiarnie i kistno strzelał — jednak bramkarz Sportclubu, Edl, doskonale bronił swej bramki.

Sędziował dobrze p. inż. Dudryk. Dziś Sportclub—Hasmonea o godz. 6-tej na Cytadeli.

Dziś wytknie „Sport” o godz. 5-tej i zawierając będzie dokładne sprawozdanie z zawodów Pogoni z Wartą.

WARSZAWA.

Warszawa (Telefon własny). WAC, drużyna wiedeńska odnosi tu dwa zwycięstwa, bijąc Polonię w niedzielę 9:2 i wczoraj 3:1.

KRAKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca (G). Match piłki nożnej w Krakowie między Cracovią a Wianą (Wiedeń) zakończył się wynikiem 2:1 (2:1) dla Cracovii. Cracovia grała bardzo ofiarnie. Obie bramki strzelił Ptak, który pod koniec gry zszedł z boiska kontuzjowany. Sędziował dobrze dr. Lustgarten.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G). W Helsingforsie Niemcy biją reprezentację piłkarską Finlandji w stosunku 5:3 (0:1). W Wiedniu Urugwaj bije załogę Wiednia 2:0.

piersia dokonano w obecności przedstawicieli świata naukowego i lekarskiego. Po odśpiewaniu pieśni przez chór akademicki dr. Andruszewski podniósł zasługi Zmarłego i dokonał odsłonięcia popiersia, poczem przemawiali: prof. dr. Lenartowicz i akad. Dąbrowski. Na zakończenie chór akademicki odśpiewał pieśń filarecką.

— Powódź we Lwowie. Po niepewnej pogodzie całodziennej lunaj wczoraj wieczorem gwałtowny deszcz, który w jednej chwili zamienił ulice w rzekę szumiącą, a plac Mariacki — w morze ryczące. (Ryczała nie woda, lecz przechodnie wystraszeni). Bajura, która zalała plac Mariacki przypomniała rzeczywistość wielkie (lecz niegłęboke) jezioro, nad którego powierzchnią sterczał jak jedyna wyspa — pomnik Mickiewicza. Mętne fale potopu wdarły się nawet do parterowych lokali śródmieścia, m. i. do cukierni Sotschka, zagrażając bezpieczeństwu ciastek. Ludzie wykopali się w deszczu, jak niemowlęta, nie narażając na szwank zapasów zbiornika dobrostańskiego. Ulice wymyte jak złoto. Słowem, niema złego, coby na dobre nie wyszło.

— Wskutek długotrwałych deszczów zawalił się sufit w mieszkaniu drugiego piętra kamienicy przy ul. Piekarskiej l. 26. — Przy tej ulicy,

pod nr. 17 woda zalała piekarnię Fellerera. Straż pożarna przybyła z pomocą. — Podobnie zalane zostały sutereny kamienic przy ul. Szpitalnej i Bernsteina. — Wskutek podmycia zawalił się chodnik u wylotu ul. Krasickich i Gródeckiej.

=O=

— Bezpłatne czterotygodniowe lekcje wyrobu dywanów smyrnenskich ręcznej roboty rozpoczynają się dnia 4-go lipca, na które zostanie przyjeta ograniczona ilość pań. Lekcje od g. 2—8. Wpisy oraz informacje od 10—12 i od 4—7 w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zybkiewicza 18. 5142

=O=

— Zamach samobójczy. Anna Schlei, przebywająca w aresztach policyjnych, miała być przedwczoraj odsuwaną do granicy czesko-słowackiej. Przeprowadzona do prywatnego mieszkania celem zabrania rzeczy, Schlei pochwyciła niepostrzeżenie nóż i pchnęła się w pierś. Lekarz Pogotowia Ratunkowego po opatrzeniu rany orzekł, że może być bezwzględnie odstawioną do granicy.

— Zagadkowe zniknięcie radu. Na klinice położniczej pozostawała w ostatnim czasie w leczeniu żona dyrektora banku ruskiego. Dr. Bocheński zastosował leczenie ciężkiej choroby radem i w tym celu pewną ilość radu, stanowiącego własność dra Meiselsa i przedstawiającego wartość 5.000 dol. — włożono do pochwy macicznej chorej kobiety. W ciągu nocy na niedzielę rad, owinięty w gazę, znikł wśród niewyjaśnionych okoliczności. Wobec możliwości, iż tak cenny środek leczniczy znalazł się w ustępie — zarządzono czyszczenie kanału — które nie dało jednakowoż wyniku. Zawiadomione o zagadkowym zniknięciu radu władze policyjne zarządziły energiczne śledztwo, które — zdaje się — doprowadzi do wyjaśnienia sprawy.

— Do stawu „Świtezil” rzuciła się wczoraj w zamiarze samobójczym Helena Krupówna, służąca, lecz została przez dyżurujących posterunkowych wyratowana. Powód nieznany.

— Śmierć od pioruna poniósł wczoraj obok tartaku za rogatką Iyczakowską Władysław Dembalewicz, 14-letni chłopak.

=O=

Parasolki. Obecna moda zmieniła zupełnie kształt i przeznaczenie parasolki. Dawniej parasolki służyły do ochrania przed słońcem i przed zbytnim opaleniem cery. Obecnie opalenizna jest modna, więc parasolka, której się kobiety wyrzec nie chciały, w żadnym wypadku ochraniać od słońca nie powinna. Dlatego też musi być malutka (najmodniejsza jest taka, która nie przekracza rozmiarów wielkości talerza) i na króciutkim drążku. Powinna w razie potrzeby zastępować wachlarz, zdjeta z drążka może być użyta jako kapelusz — i ściągnięta brzegami na jedwabny sznureczek z powodzeniem zastępuje torebkę. Zresztą, taka parasolka i bez ściągania na sznurek może służyć jako torebka, ma bowiem na wewnętrznej stronie małą kieszonkę przeznaczoną do chowania chusteczki do nosa. Materiał, z którego zrobiona jest parasolka, jest bardzo różny. Jedwabiu prawie nie używa się w tym celu, za to bardzo modna jest kolorowa włóczka w deseń na druty naciągnięta. Jest to przytem ogromnie „praktyczne”, bo po spruciu parasolki, włóczka nadaje się doskonale do zrobienia swetera i rzytem w zimny i bezsłoneczny dzień, taka włóczkowa parasolka wygląda ciepło, co jest bardzo korzystne dla samopoczucia kobiety; ubranej w sukienkę zbyt lekką, a wrażliwą osobę może nawet... uchronić przed zaziębieniem.

Herbata RIEDLA

Dział ekonomiczny.

Wiadomości gospodarcze.

== **Handel Czechosłowacki z Sowietami.**
W roku 1921-22 Sowiety importowały z Czechosłowacji rozmaite towary o ogólnej wartości 1.100.000 dol., w roku 1922-23 również 1.100.000 dol., w roku 1923-24 zakupy sowieckie w Czechosłowacji wzrosły do sumy 3.080.000 dol., zaś od 1 października roku 1924 do 1 kwietnia br. zakupy te osiągnęły wartość 6.000.000 dolarów. Zauważać należy, że eksport rosyjski do Czechosłowacji w tym samym czasie był minimalny i wyrażał się zaledwie w dziesiątkach tysięcy rubli sowieckich w stosunku rocznym. Obecnie czeskie garbarnie w Bratysławiu otrzymały zamówienie od Sowietów na 15 wagonów skór podszewowych i wierzchnich i jednocześnie spodziewane są znaczne transakcje na wyroby emalowane i wyroby przemysłu papierniczego.

== **Wojskowy ruch spółdzielczy w Polsce.** Stan ruchu spółdzielczego w Wojsku Polskim w dniu 1 stycznia 1925 r., przedstawiał się, jak następuje: Spółdzielni spożywczych było 276, budowlanych 9, ogółem 285. W tej liczbie spółdzielni pułkowych było 261, hurtowni O. K. — 2, oficerskich 9, garnizonowych 4, mieszkaniowych 9. Śródcie nie sprzywczą posiadają 75.000 członków czynnych, mieszkaniowe 1.300 członków. W roku 1924 sprzedano towaru we wszystkich spółdzielniach wojskowych za sumę 13,5 milj. Zważywszy na młodość tego ruchu i brak odpowiedniej tradycji, zakres obrotów ruchu spółdzielczego w Wojsku Polskim — jest więcej niż zadawalający.

== **Wpłata danin publicznych za pośrednictwem PKO.** Dla ułatwienia płatnikom

uiszczania danin publicznych — wprowadziło Ministerstwo Skarbu sposób wpłacania należności państwowych za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności. Za pośrednictwem PKO. można wpłacać na rachunki Kas Skarbowych wszelkie należności państwowe z wyjątkiem cla, należności za świadectwa przemysłowe i handlowe (patenty) oraz karty rejestracyjne. Dla uniknięcia nieporozumień, wynikających z nie należytego wypełnienia blankietów nadawczych specjalnego wzoru dla wpłat skarbowych zwraca się uwagę na następujące okoliczności. Skarbowe blankiety nadawcze PKO., które można otrzymać w każdym urzędzie pocztowym, należy wypełnić w wszystkich 3 częściach nie ołówkiem, chociażby atramentowym, lecz atramentem, drukiem lub zapomocą maszyny do pisania. Wypisać więc należy, kto (z dokładnym adresem), ile, na jaki cel, na rzecz jakiego urzędu, oraz na konto jakiej Kasy Skarbowej ewentualnie numer i datę nakazu (wezwania) płatniczego dokonywa się wpłaty. Wypisanie tych danych na blankiecie nadawczym nie podlega żadnej opłacie pocztowej. Wszelka inna korespondencja na odwrotnej stronie środkowej części blankietu podlega opłacie pocztowej od karty korespondencyjnej.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 29 czerwca. (Tel. wł.) Londyn 4.8604, Paryż 4.53, Bruksela 4.49, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berno 19.42 i pół, Berlin 23.80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.74 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 29 czerwca. (Tel. wł.) Londyn 25.30, Nowy Jork 19.25, Zurych 99.12, Berlin 80.77 i pół, Gdańsk (gotówka) 99.57—99.83.

Listy z kraju.

□ **STRYJ.** Święto Przysposobienia Wojskowego. Staraniem Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego odbyły się dnia 14 bm. zawody sportowo-wojskowe między organizacjami przy sposobieniu wojskowego powiatów Struj, Drohołowicz, Skole.

Zawody poprzedzono poświęceniem sztandaru hufca gimnazjum II. i rewii oddziałów p. w., która wykazała rzetelną pracę tuż pomocnika instr. p. Piskorza Karola.

Zawody odbyły się w parku „Jordaniana”, gdzie poraz pierwszy od piętnastu lat zebrała się szersza publiczność, zainteresowana programem zawodów. Przebieg zawodów zakończony rozdaniem nagród wykazał wprawdzie niski poziom wyrobienia sportowego naszej młodzieży, lecz zapal z jakim młodzież stawiała do zawodów daje rękojmię, iż przy dalszej pracy bezwarunkowo wyniki poprawi.

Za zorganizowanie takich zawodów należy się szczerze podziękowanie Pow. Kom. Wych. Fiz. i Przysp. Woj. w ogólności, a w szczególności S. S. oficerom instruktorom i prof. kierownikom hufców. Na szczególne uznanie zasługuje praca pana Ernesta Popkiewicza prof. gimn. II., który mimo trudnych warunków pracy, swoje zamierzenia uwieńczył tem, iż gimnazjum II. otrzymało w tym dniu sztandar, którego godła wizerunek Najsw. Panny Król. Kor. Pol. i Orzeł Biały są i będą fundamentem wychowania młodzieży naszej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obsz. wiatrów astronomiechnego Politechniki lwowsk.

29 czerwca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	723.2	722.8	724.6
Temperatura w C°	+15.60	+23.30	+13.80
Kierunek wiatru	Cisza!	N	W
Wiatr. km/godz.		5	3

Temperatura najwyższa +21.1 C°, najniższa +13.9°.

Uwaga: Przeważnie pochmurno, wieczorem burza.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenia kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

— 0 —

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

5 groszy za wyraz.

POCZOCNY skarpetki, rekawiczki, bieliznę poleca Gabriel „ywozak, Kilińskiego 1. 5431

MAJATEK resztówka z budynkami, pierwszej klasy gleba, cena 1.500 dolarów, koło Zborowa sprzedaje Skomorowski, Chorążczyzna 27. Telefon 16-22. 5457

KUPIE 15 morgów pola wschod. Małop. Wołyn. Oferty pod „Gotówka” Administr. Słowa. 5467

KUCHENNA wyprawa kompletna tylko po 80 zł. drabinka pokojowa 16 zł., parnia szafkowa przeciw reumatyzmowi tylko w stolarni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 5463

DWIE wille po dwa mieszkania zaraz wolne, komfort Lwów, dwie kamienice całe pietra wolne, komfort, sprzedaje tania Skomorowski, Chorążczyzna 27. Tel. 16-22. 5456

CZAPKI urzędnicze kontroli skarbowej i ozdoby poleca najtaniej L. B. Sapek. Uwaga! Legionów 2. 5250

SZYTERIA—Zegarki, Przeróbki—Naprawy. Złocenie—Srebrzenie elektr. Najniższe ceny—Towar doborowy—Wł. Buszek, Lwów—Akademicka 6, Tel. 18-48. 5225

PÓLSZORKI używane w zupełnie dobrym stanie kupuje natychmiast. Wiadomość w Administr. pod „Półszorki”. 5498

FORTEPIANY, Pianina, Fisharmonje pierwszorządnych fabryk, najnowsze modele, przegrane, najtaniej sprzedaje, kupuje, zamienia gotówka Firma od 30 lat istniejąca Haack, Pańska 21. Telefon 35-45. 5599

WÓZEK dla chorej osoby, komoła sprzedam Mochnickiego 6. parter. Baczyński, między 4—6 popołudniu. 5412

ELEGANCKIE kapelusze damskie, najnowszych kreacji po cenach bardzo przystępnych poleca Helena Müller, Nabiałka 45. (Towar zagraniczny — pierwszorządny). 4769

UŻYWANE szlachne szuby, pasy, zło, srebro, kupuje wypłacając najwyższą wartość. Strauch, jubiler, Lwów, Legionów, 29. 5519

KOZA GUMOWE wszelkich wymiarów do powozów i wózków poleca pierwsza Lwowska Fabryka Powozów Michała Buczyszyna, Lwów, Pełczyńska 9. 5522

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

PANNE z francuskiemi i muzyką (fortepia) poszukują do awansu także. Zgłoszenia „Dobre traktowanie” Administracja Słowa. 5055

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

POD GWARANCJĄ, przygotowuję do poprawki, matury i wszelkich egzaminów z języka francuskiego i niemieckiego. Długosza 37, II p. 5257

WAKACYJNY kurs tańców rozpoczyna 2. dawniejsze i nowocześnie także należy do kursu. Nowicki i syn Pańska 16. 5365

ON CHERCHE française pour la follette de Sans. Sykstuska 1. 43, parter. 5490

DO POPRAWK (wszystkie Przedmioty) matury, wszelkich egzaminów przygotowuję rutynowana siła. Najlepsze referencje. Wynik gwarantowany. — Warunki bardzo przystępne. Sokołowski ul. Konopnickiej 14 parter. W razie nieobecności proszę zostawić adres. 5507

MATURYSTA wprawy korepetytor przyjmie lekcję na wsi, najchętniej przygotowuje do egzaminu poprawczego z łaciny lub matematyki. Wiadomość do Administracji Słowa Polskiego pod „Maturysta”. 5268

P **BROWAR KSIĄŻĘCY W TYCHY**
(GÓRNY ŚLĄSK)
NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY W POLSCE
(ROK ZAŁ. 1599)
POLECA SVOJE WYSOKOWARTOŚCIOWE

P I W A

5411

JASNE, BAWARSKIE I PORTER.
REPREZENTACJA: LWÓW, UL. LEGJONÓW 13.
ZASTĘPCY NA PROWINCJI POSZUKIWANI.

STORY i ŻALUZJE wszelkich systemów, wykonuje i naprawia po cenach najniższych
Z. DYLSKI i SKA (były kierownik firm Adamski i Drexlera Synowie)
Lwów, pl. Bernardyński 5 (Hotel Warszawski)
ORYGINALNE MATY JAPŃSKIE NA SKŁADZIE. 5333

KONCES. kursy handlowe J. Hirschprunga, Lwów, Łyczakowska 34, przyjmują wpłaty na nowy rok szkolny na a) jednoroczny kurs handlowy dla młodzieży, b) półroczny kurs księgowości dla Pań i Panów, codziennie od godz. 3-ciej do 6-tej wiecz. Stenografia i pisanie na maszynie. 5098

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

KRAWCZYNI znająca dobrze krój i szycie da pracę przez lato, za utrzymanie w miejscowości górskiej. Lwów, Obertyńska 6. Dryterko. 5472

ABSOLWENT filozofii, stypendysta rządowy obejmie lekcje na wsi. „Pod 5217”. 5485

ZDOLNA nauczycielka podoczy dzieci przez wakacje na wsi za utrzymanie. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Edukacja”. 5400

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

DUŻY pokój frontowy umeblowany z elektryką z osobnym wejściem tylko dla solidnej osoby zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Słowa”. 4950

POSZUKUJE pokoju z utrzymaniem lub bez, zaraz. Zgłoszenia: Prochaskówna, ul. Zielona 22. 5518

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią dla PP. urzędników na sezon letni i jesienny. Okolica górską — lasy szpilkowe, rzeka Dniestr. Wiadomość Stanisław Jaworski, Sozań op. Stary Sambor. 5435

P. P. NAUCZYCIELOM lub nauczycielkom przybywającym na kurs wynajmę pokoje. Potockiego 11 a. II, p. 3 razy dzwonić 4—5. 5530

MAŁŻENSTWA.

12 groszy za wyraz.

PRZYSTOJNY, starszy, zamożny jegomość poznający w celu towarzyskim lub planować chcącym do racjonalnego zorganizowania plantacji buraków i produkcji wysoko procentowych nasion buraczanych. Wymagania skromne. „Burak” do Administracji Słowa. 5465

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

POLAK r. k. starszy człowiek ofiaruje swe usługi, P. T. plantującym lub planować chcącym do racjonalnego zorganizowania plantacji buraków i produkcji wysoko procentowych nasion buraczanych. Wymagania skromne. „Burak” do Administracji Słowa. 5465

PRZERÓBK kapeluszy wykonuje modnie tania Topolnicka Kopernika 1. 4872

MOTORY „PERKUN“

Semi-Diesel wyrób polski, otrzymaliśmy I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są pojedyncze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi. Na dogodny sposób tak motory, jak maszyny młynskie, obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca:

„PILOT“

Lwów, ul. Batorego i. 4. 5438
Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONJE NA RATY
CENNIKI DO DYSPOZYCJI.
KONRAD KAIM
I. SYM.
LWÓW, KOPERNIKA 16. TELEFON 20-45.

KNAKS PROSZEK
KNAKS
jest najnowszym środkiem do radykalnego wytopienia karaluchów i innego rodzaju robactwa w kuchniach i mieszkaniach.

Do nabycia w każdej drogerji i aptece.
Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium **UNIVERSUM**
Poznań, Fr. Ratajczaka 38. 4044

4688 **Naftalinę i inne środki** przeciw molom, pluskwom itp. Sznurowe, gąbki, stojaki na szczotki do zębów, pudełka na mydła i t. p. rzeczy celoldynowe poleca

JÓZEF KOLEŻAŃSKI

WE LWOWIE, — BATOREGO 34-a.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 10.